

CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 189 (353)
PIĄTEK
15 lipca 1949 roku
Wsch. sł. 4.14, zach. 20.52

Ważny moment w życiu wsi polskiej

Chłopi mało - i średniorolni wchodzą do władz spółdzielni gminnych

Pierwsze dane o wyborach z terenu całego kraju

Wybory władz spółdzielni gminnych były bardzo ważnym wydarzeniem w życiu wsi polskiej. Odbyły się one w dniach 3 i 10 bm. niemal we wszystkich gminach kraju na walnych zgromadzeniach członków spółdzielni. O zainteresowaniu chłopów wyborami świadczy duży ich udział w zgromadzeniach i żywy udział w dyskusjach, poświęconych ocenie dotychczasowych prac oraz omówieniu wytycznych i planu dalszej działalności spółdzielni. Dokładnie o przebiegu wyborów donoszą meldunki z różnych województw.

KRAKÓW. W 112 walnych zgromadzeniach gminnych, które odbyły się 10 bm. w woj. krakowskim, wzięło udział około 25 tys. osób, w tym 2.200 kobiet. W wielu gminach uczestniczyły delegacje robotników z sąsiednich fabryk.

W wyniku walnych zebrań dnia 10 bm. wprowadzono do władz spółdzielni 50 proc. nowych członków spośród drobno- i średniorolnych chłopów oraz robotników rolnych. Do władz weszły również 153 kobiety.

Ogółem w dniach 3 — 10 bm. odbyło się w woj. krakowskim 211 walnych zebrań gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", w których uczestniczyło około 42 tys. członków spółdzielni, a w dyskusjach, przeprowadzonych nad sprawozdaniami ustępujących władz, wzięło ogółem udział ponad 2.500 osób, w tym 302 kobiety.

KATOWICE. Jak donoszą, w woj. śląskim kampania wyborcza została zakończona. Ogółem odbyło się 206 zebrań wyborczych z udziałem ponad 60 proc. członków spółdzielni, w tym 55 tys. kobiet. W skład nowych zarządów weszli chłopi mało- i średniorolni, wiejska inteligencja pracująca, robotnicy rolni i pracownicy spółdzielczy.

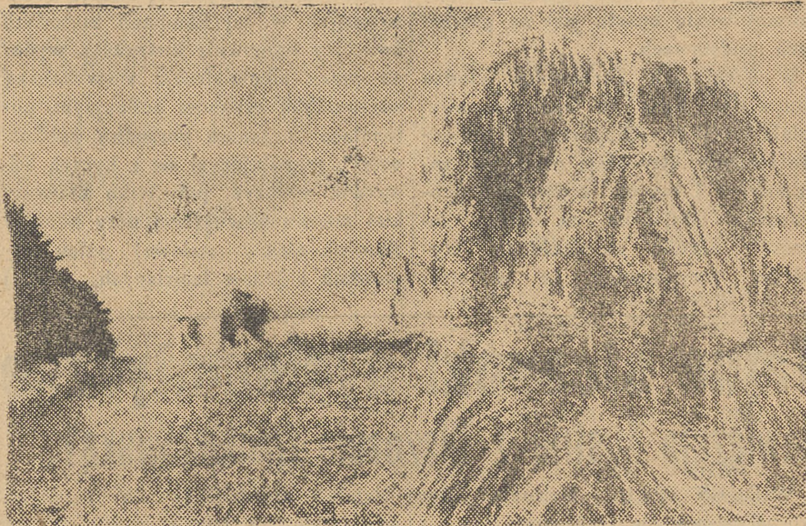
W okresie trwania wyborów w powiecie głubczyckim przystąpiło do spółdzielni 858 nowych członków, w powiecie rudnickim 852, strzeleckim 574 i lublinieckim 327.

LUBLIN. W ciągu dwu przeszłych niedziel w dniu 3 i 10 bm. na terenie Lubelszczyzny przeprowadzono wybory w 231 gminnych spółdzielniach, zrzeszających ponad 225 tys. członków. W skład nowych zarządów i komisji rewizyjnych wybrano 2.772 osoby, w tym 321 kobiet.

WROCŁAW. Na zebraniach wyborczych w woj. wrocławskim poruszono zagadnienia zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe i zagadnienie zbytu produktów rolnych.

Akcja werbunkowa do spółdzielni, przeprowadzana przed wyborami dała bardzo dodatnie rezultaty. Ogólna liczba członków w 279 spółdzielniach woj. wrocławskiego wynosiła w dn. 1.V.1949 r. ok. 102.000, obecnie podniosła się do 152.000, przy czym procent kobiet wzrósł z 16,7 proc. do 17,8 proc. Czołowe miejsce w tej akcji zajął pow. Kłodzko.

Żniwa w pełni



Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, w całym kraju przystąpiono do żniw. Na glebach piaszczystych i polach wyżej położonych w woj.: warszawskim, kieleckim, łódzkim i białostockim zaczęto żąć żyto. Jęczmień ozimy w większości województw był pierwszym zbożem, które zżęto już w 50 — 100 proc. i częściowo nawet zwieziono. W pozostałych województwach, o glebach cięższych, koszenie żyta rozpocznie się za kilka dni.

Jeżeli chodzi o rzepak ozimy, to w chwili obecnej został on już skoszony i zwieziony.

Rolnicy w roku bież. zastosowali się do zleceń ministra rolnictwa i w większych rozmiarach, niż w latach ubiegłych, wprowadzają na swoich gruntach siew poplonów. Obecnie już na wielu polach, po sprzątnięciu zbóż, dokonuje się podorywek i siewu poplonów.

Prace przy żniwach są w roku bież. znacznie łatwiejsze, ponieważ większość zbóż jak: jęczmień ozimy, pszenica i częściowo żyto, nie wyległa. Pozwoli to na szerokie zastosowanie żniwiarek i snopowiązałek. Szerzej, niż w latach ubiegłych, korzystają rolnicy z pomocy ośrodków maszynowych, co również przyczyni się do ułatwienia prac żniwnych. Gospodarstwa mało- i średniorolne oraz gospodarstwa nie posiadające sprzężaju otrzymują pomoc sąsiedzką, nad której przebiegiem czuwają powiatowe i gminne komisje żniwne.

Strajk w porcie londyńskim rozszerza się w dalszym ciągu

LONDYN (PAP). Pomimo ogłoszenia stanu wyjątkowego akcja robotników w porcie londyńskim w dniu 12 i 13 bm. rozszerzała się w dalszym ciągu.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego i mianowanie komisji o dyktatorskich uprawnieniach, mającej objąć całą władzę w porcie — komentowane jest przez opinię publiczną jako wyraz słabości rządu, który całkowicie utracił wpływ na masy robotników portowych.

Rozszerza się akcja solidarności całej brytyjskiej klasy robotniczej ze strajkującymi robotnikami doków londyńskich.

Zarówno dzienniki labourzystowskie, jak i konserwatywne podkreślają, że sytuacja w porcie utknęła „na martwym punkcie" i przewidują, że opór robotników doków londyńskich będzie „silny i długotrwały".

Liczne dzienniki obarczają odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację rząd oraz prawicowych przywódców związków zawodowych, w szczególności ministra pracy Isaacsa

Górnicy w Australii walczą o swe słuszne prawa

SYDNEY (PAP). Trzeci tydzień trwa strajk powszechny górników australijskich.

Dzienniki stwierdzają, że możliwość przerwania strajku znacznie się zmniejszyła w rezultacie represji, stosowanych przez sąd arbitrażowy wobec przywódców związkowych.

Przewodniczący związku zawodowego górników Williams oświadczył, że strajk może być zakończony tylko pod warunkiem zwolnienia uwięzionych przywódców związkowych.

10 lipca odbył się w Sydney wiec z udziałem 20 tysięcy robotników. Uczestnicy wiecu — przedstawiciele rozmaitych związków zawodowych poparli strajkujących górników. Podkreślali oni, że rząd labourzystowski nie może liczyć na to, iż robotnicy pogodzą się z systemem arbitrażu, który przekształca sąd arbitrażowy w narzędzie ucisku ruchu robotniczego.

Częściowa redukcja kredytów na plan Marshalla

WASZYNGTON (PAP). Komisja budżetowa Senatu USA zredukowała kredyty na „program pomocy zagranicznej" o 748 milionów dolarów, z czego 420 milionów przypada na plan Marshalla.

Z kwot, przeznaczonych na pomoc dla Grecji i Turcji, komisja obcięła 178 milionów dolarów.

Zarazem komisja budżetowa zarezerwowała w ramach kredytu na plan Marshalla kwotę 50 milionów dolarów na pożyczkę dla Hiszpanii frankistowskiej, pozostawiając kwestię jej udzielenia do uznania administratora planu Marshalla Hoffmana, z tym jednak, że na wypadek nieudzielenia tego kredytu Hiszpanii frankistowskiej, przeznaczona dla Hiszpanii kwota nie będzie mogła być zużytkowana na rzecz innego państwa marshallowskiego.

Nadużycie wiary naiwnych ludzi

Gorszące sceny przed katedrą w Lublinie w oczekiwaniu na rzekomy „cud"

Nowa prowokacja polityczna antyludowo nastawionego kleru

„Nadużycie wiary" — pod powyższym tytułem ukazał się w lubelskim „Sztandarze Ludu" następujący artykuł:

„Ustalmy najpierw fakty.

Przed dziesięciu dniami, w niedzielę 3 lipca, zaczęły krążyć i szybko się szerzyć w Lublinie wersje, jakoby podczas nabożeństwa w miejscowej katedrze dostrzeżono łzy na wizerunku Matki Boskiej. Wieść o „cudzie", podsycana ze wszystkich stron w różnych punktach Lublina, przekroczyła granice miasta, zaniesiona już tego samego dnia do okolicznych wsi. Plotka, jak wiadomo, ma długie nogi, tym razem jednak uruchomiono cały aparat, aby jak najszybciej i jak najszerzej ją rozkolportować. Wkrótce natężenie plotki przypominało pożar stodoły, w planowy sposób podpalanej z różnych stron. Wersje o jednym „cudzie" zaczęto nazajutrz podbudowywać plotkami o drugim, trzecim, piątym cudownym uzdrowieniu — no i osiągnięto łatwy do przewidzenia skutek: wywołano istną psychozę, wprowadzono w jakiś trans sporą liczbę pobożnych, a naiwnych ludzi, zwłaszcza ze wsi.

Cudu — jak dopiero po pełnym tygodniu zechciał stwierdzić w specjalnym liście do diecezjan ks. biskup lubelski — nie było; były natomiast inne gorszące i uwłaczające uczuciom religijnym następstwa.

Przez kilka dni katedra i plac przed katedrą przedstawiały obraz zgiełku, nieładu, zamieszania, brudu. Koczujący pod gołym niebem przybysze ze wsi prowadzili zawzięte, fanatyczne kłótnie, a nawet bójki na temat „był, czy nie był cud", „kto widział i kto nie widział", histeryczne jęki i zawodzenia dewotek, płacz dzieci, które pogubiły matki, często pijackie wrzaski tych, co dodawali sobie ducha alkoholem, wreszcie alarmy okradzionych, bo różni złodziejaszkowie i oszuści nie omieszkali skorzystać z okazji — oto obraz, który właśnie na ludziach wierzących, co psychozie nie ulegli, musiał wywrzeć jak najbardziej ponure wrażenie.

Nie podobna pominąć również faktu dezorganizacji, jaką musiał wywołać w komunikacji kolejowej i autobusowej oraz na mieście nieprzewidziany, tłumny przyjazd mieszkańców wsi podlubelskich, wreszcie podbijanie cen żywności przez spekulantów.

Nadużywając uczuć religijnych ludzi naiwnych i ciemnych, narażono ich na uciążliwą wędrówkę i obijanie się po mieście, na straty materialne wskutek kradzieży i oszustw, oderwano ich od pilnej pracy na wsi przy żniwach.

To wszystko, co żywcem przypomina ponure sceny obskuranckiego średniowiecza, rozegrało się w połowie XX wieku — w mieście, które jest siedzibą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, seminariów duchownych i biskupstwa. Wydaje się oczywiste, że obowiązkiem moralnym i obywatelskim pasterza tej diecezji i uczonych profesorów teologii KUL, było szybkie zaprzeczenie krążącym plotkom, opanowanie histerii i psychozy, zapobieżenie gorszącym scenom. Tym razem jednak ksiądz biskup i teolodzy uznali, że milczenie jest złotem i dopiero po tygodniu, w następną niedzielę ks. biskup Kałwa polecił ogłosić z ambon list do diecezjan, stwierdzający, że — cudu nie było.

W liście tym, po szczegółowych wywodach o zjawiskach nadprzyrodzonych w ogóle, ks. biskup napisał dosłownie: „Dotychczasowe wyniki prac komisji nie dają podstaw do uznania zjawisk, jakie miały miejsce w naszej katedrze lubelskiej, za zdarzenia cudowne i nadprzyrodzone znaków wyraźnych i przekonywujących nie stwierdzono". I dalej jakże

(Dokończenie na str. 2)

Jak wygląda „demokratyzacja" Niemiec Zach.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji wychwalali na forum konferencji paryskiej: „wolność", która rzekomo panuje w zachodnich strefach Niemiec.

Jak wygląda w rzeczywistości sprawa demokratyzacji Niemiec Zachodnich? Odpowiedź nie wypadnie pomyślnie.

Nawet sekretarz stanu USA, Acheson, na posiedzeniu w dniu 24 maja uważał za konieczne uczynić „niewielkie" zastrzeżenie, oświadczając, że na terenie Niemiec Zachodnich nie wszystkie lecz jedynie „liczne" organy funkcjonują w myśl zasad państwa demokratycznego. To ostrożne sformułowanie oparte jest na poważnych podstawach.

W Niemczech Zachodnich władze okupacyjne dążą od początku swej działalności do zdławienia sił demokratycznych, utrudniają pracę zw. zawodowych i innych organizacji społecznych, stojących na straży interesów narodu niemieckiego. Wystarczy przypomnieć, że w strefach zachodnich zdelegalizowano takie organizacje demokratyczne, jak Kongres Ludowy w Obronie Jedności Niemiec, Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Kulturbund, Zrzeszenie Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych i inne.

Szczególnie ostre represje w stosunku do organizacji postępowych stosują władze amerykańskie. Już pod koniec roku 1947 z inicjatywy byłego naczelnego dowódcy amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech, gen. Clay'a, pod hasłem walki z „czerwonym niebezpieczeństwem" rozpoczęła się walka przeciwko wszystkim elementom postępowym tej strefy. O stosowanych w tej kampanii metodach świadczy wymownie instrukcja, wydana przez administrację amerykańską augsburskim organom policyjnym, polecająca „organom porządku publicznego", rekrutującym się z byłych SS-owców walczyć przeciwko niemieckim masom pracującym przy pomocy sikawek straży ogniowej, pałek gumowych i gazów łzawiących. „Jeśli i to nie pomoże" — czytamy w dalszym ciągu instrukcji — „to należy zaatakować robotników wraz z wojskiem mocarstwa okupującego przy udziale czołgów i lotnictwa".

Idźmy dalej. W Niemczech Zachodnich utworzono rozgałęzioną sieć związków przedsiębiorców. Na czele tych organizacji, których liczba w Bizonii sięga dwustu, stoją przemysłowcy — dawni współpracownicy Hitlera. Wszystkie te związki przemysłowców toczą przy pomocy władz okupacyjnych zaciekłą walkę przeciwko robotnikom, starając się odzyskać władzę, którą posiadali za czasów reżimu hitlerowskiego.

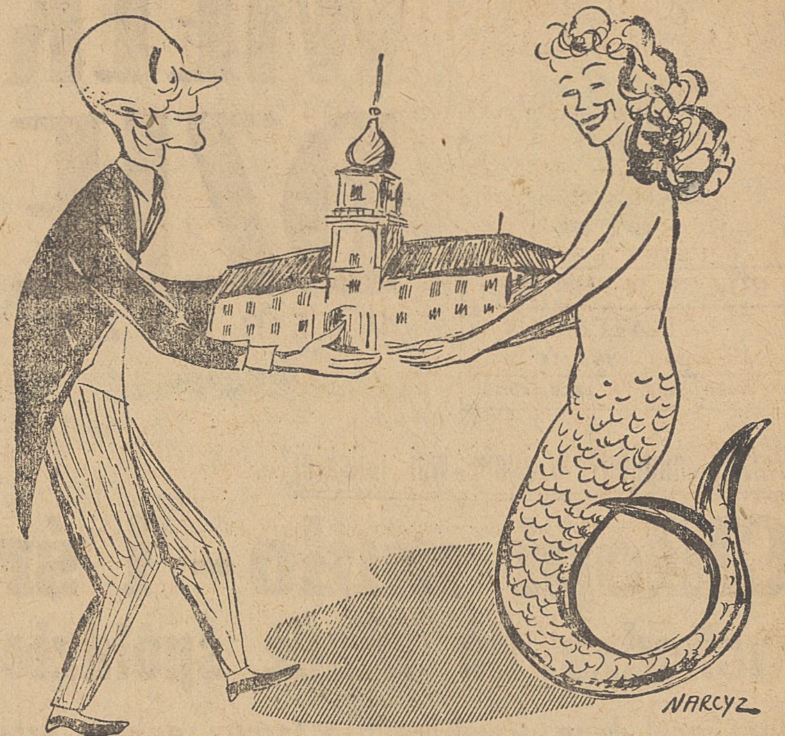
Przedstawiciele mocarstw zachodnich mówią też o „konstytucji z Bonn" jako o „wzorze demokracji". W rzeczywistości jednak tych 65 Niemców, którzy zebrali się w prowincjonalnym miasteczku — w Bonn, nie reprezentowało narodu niemieckiego ani jego dążeń. Jak podkreślił w swym przemówieniu minister Wyszyński, konstytucję tę z pogwałceniem zasad demokratycznych opracowała sztucznie dobrana, niewielka grupa osób.

Jest rzeczą zupełnie oczywistą, że „konstytucja z Bonn" stanowi po prostu dodatek do statutu okupacyjnego, na mocy którego koła rządzące mocarstw zachodnich pragnęłyby rozciągnąć na nieokreślony czas okupację Niemiec. Zamiary te równie dalekie są chyba od demokracji, jak niebo od ziemi!

W przeciwieństwie do stref zachodnich, w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec zrealizowano demokratyzację w myśl uchwał jałtańskich i poczdamskich. Z demokratycznych praw korzysta tam cała ludność z wyjątkiem — rzecz oczywista — byłych aktywnych działaczy reżimu hitlerowskiego.

W. B.

Zamek w Warszawie będzie odbudowany. Uchwałę Rządu w tej sprawie uzasadnił w swym przemówieniu premier Cyrankiewicz.



DLA CIEBIE WARSZAWO...

Tajne stosunki dyplomatyczne
nawiązała Austria z Hiszpanią frankistowską?

WIEDEŃ (PAP). Dziennik „Der Abend" donosi, że rząd austriacki bez zapytania o zgodę parlamentu nawiązał nielegalne stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią frankistowską. Przedstawicielem Austrii w Hiszpanii jest były konsul hitlerowski dr Arno Halusa, oficjalnie przydzielony do poselstwa austriackiego w Paryżu.

Na zapytanie korespondenta PAP rzecznik rządu austriackiego oświadczył, że „nie może zdementować" tej wiadomości.

Dyskusja w Radzie Bezpieczeństwa
w sprawie przyjęcia nowych państw do ONZ

NOWY JORK (PAP). 11 lipca kontynuowano w Radzie Bezpieczeństwa dyskusję nad sprawą przyjęcia do ONZ 12 nowych państw. Posiedzeniu przewodniczył przedstawiciel Republiki Ukraińskiej — Manuilski.

Pierwszy zabrał głos delegat ZSRR — Carapkin, który podkreślił, że przyjmując do ONZ państwa miłujące pokój należy kierować się zasadami Karty ONZ i nie stosować żadnej dyskryminacji.

Związek Radziecki proponuje przyjęcie do ONZ wszystkich 12 państw, których prośby znajdują się w Radzie Bezpieczeństwa.

Następnie przemawiał przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Austin, który ponownie powtórzył bezpodstawne oskarżenia anglo-amerykańskie przeciwko krajom demokracji ludowej o rzekomym naruszeniu przez nie traktatów pokojowych i zasad ONZ.

Przewodniczący posiedzenia Manuilski występując w charakterze przedstawiciela Ukrainy dowiódł całkowitej bezpodstawności oświadczenia delegata amerykańskiego.

Henry Wallace krytykuje
sprawozdanie prezydenta Trumana

NOWY JORK (PAP). Sprawozdanie Trumana w Kongresie poświęcone zagadnieniom gospodarczym w Stanach Zjednoczonych jest przedmiotem ostrej krytyki ze strony opinii publicznej.

Henry Wallace w oświadczeniu, złożonym prasie potępił sprawozdanie ekonomiczne Trumana, stwierdzając, że prezydent umniejsza powagę sytuacji ekonomicznej kraju i nie podaje żadnych środków, które mogłyby zlikwidować wzrastający kryzys. Wallace podkreślił, że w obliczu depresji gospodarczej, której wyraźnymi oznakami są: wzrost bezrobocia w USA, spadek płac i uposażeń i spadek produkcji przemysłowej o 13% — półśrodki jakie zalecił w swym sprawozdaniu Truman nie potrafią zapobiec katastrofie gospodarczej.

Górnicy angielscy żądają podwyżki płac

Na odbywającym się obecnie dorocznym kongresie Narodowego Związku Górników, zrzeszającego 700 tys. osób — wysunięto wbrew sprzeciwom prawicowego przewodniczącego związku górników Lawthera — żądanie podwyżki płac zarobkowych w górnictwie.

Wysunięcie przez górników postulatu podwyżki płac świadczy, że zamierzają oni stanowczo przeciwstawić się programowi Crippsa, który cały ciężar kryzysu ekonomicznego pragnie zepchnąć na barki klasy robotniczej.

Podkreślić należy, że Cripps liczył na poparcie ze strony związku górników, którego zarząd był opanowany przez prawicowych, oportunistycznych przywódców.

Tito na usługach imperializmu

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge" w artykule pt. „Zdemaskowany zdrajca", analizuje działalność Tito i jego podporządkowanie się obozowi imperializmu. „W zamian za iluzoryczną pomoc finansową — stwierdza „Drapeau Rouge" — Tito przeszedł do obozu wrogów socjalizmu, wrogów pokoju i demokracji. Tito wysługuje się obozowi imperializmu, dostarczając Stanom Zjednoczonym surowców koniecznych dla produkcji sprzętu wojennego, wykonując skrupulatnie instrukcje amerykańskich mocodawców, udzielając pomocy faszystom greckim, terroryzując ludność Jugosławii, aresztując i mordując tych wszystkich, którzy przeciwstawiają się jego polityce. Nie ma pośredniej drogi — pisze na zakończenie autor — między obozem pokoju i postępu a obozem podżegaczy wojennych. Kto występuje przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, oraz zasklepia się w nacjonaliźmie — ten nieuchronnie włącza się do rydwanu imperializmu".

Terror policyjny we Włoszech

RZYM (PAP). Delegacja posłów socjalistycznych z sekretarzem generalnym partii Nennim na czele, udała się do Prezydenta Republiki Einaudi.

Posłowie socjalistyczni zwrócili prezydentowi uwagę na akcję bojówkarską policji i band pozostających na usługach obszarników w różnych częściach kraju. Akcja ta przede wszystkim miała miejsce w czasie strajku robotników rolnych. Nenni podkreślił, iż zachowanie policji ma często charakter prowokacyjny. Tak np. w czasie kongresu spółdzielczego w Imola policja obstawiła czołgami rogatki miasta. W Bari z okazji festiwalu młodzieży karabiny maszynowe zostały ustawione na krańcach miasta. Inni posłowie złożyli dokumenty stwierdzające stosowanie terroru przez policję w różnych miejscowościach prowincji Bolonii, Brscii, Cremony i Apulii. Wszystkie te fakty — oświadczyła delegacja — są dowodem istnienia pewnego systemu, grożącego podważeniem instytucji demokratycznych i republikańskich jakie większość obywateli pragnie ochronić i wzmocnić.

Kronika polityczna

Prezydent RP dekretem z dnia 13 lipca br. mianował ob. Jana Izydorczyka Podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Ponure sceny średniowieczne
przed katedrą w Lublinie

(Dokończenie ze str. 1)

spóźnione wezwanie do zachowania spokoju i równowagi ducha.

List biskupa lubelskiego jest wykrętny i jezuicki, autor zostawia sobie furtkę do dalszego dyskontowania zaaranżowanej imprezy („dotychczasowe wyniki", „zjawiska w katedrze"), niemniej miarodajna w tych sprawach osoba stwierdziła, że żadnych zjawisk nadprzyrodzonych nie było. Istotnie, geneza zajść jest całkowicie ziemska, nawet przyziemna. Fakty potwierdzają to niezbicie.

Szerzenie wersji o „cudzie" miało charakter zorganizowany z udziałem wielu osób, działających w różnych punktach miasta i województwa. Księża i zakonnicy inicjowali i prowadzili pielgrzymki ze wsi do Lublina. Na miejscu utworzono cały aparat z księży, dyżurujących na zmianę w katedrze, powołano dla tej imprezy „gwardię papieską" z biało-żółtymi opaskami na rękawach, wreszcie ma swoją wymowę długie milczenie hierarchii duchownej, która miała przecież możność i obowiązek natychmiast zlikwidować, choćby w obronie powagi kultu religijnego, gorszące zajścia. Sam tekst listu ks. biskupa Kałwy zdradza wyraźnie zadowolenie z tego ponurego średniowiecznego widowiska. Oto zaraz po cytowanych już wyżej słowach, że żadnych znaków wyraźnych i przekonywujących o nadprzyrodzonym zjawisku nie stwierdzono, list daje wyraz zadowoleniu z „innych skutków", mianowicie z tłumnego napływu wiernych do Lublina, co ma być rzekomo dowodem „pogłębienia życia religijnego".

Władze państwowe, stojąc na stanowisku pełnej wolności wierzeń religijnych, nie mieszały się do tej całej sprawy w przekonaniu, że hierarchia kościelna sama, choćby z szacunku dla uczuć wierzących, opanuje szybko oczywistą histerię i położy kres psychozie. Tymczasem hierarchia lubelska wolała świadomie przedłużać i podsycać zaaranżowaną imprezę.

To postępowanie wyższego duchowieństwa jaskrawo kontrastuje z zachowaniem się zwykłego proboszcza ks. Staniszewskiego z Chełmna. Gdy w jego kościele kilka dewotek również odkryło „cud" i zaczęło wołać o nadprzyrodzonym zjawisku, ściągając w ten sposób tłum ciekawych, ów ksiądz, były więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, w ciągu kwadransa potrafił opanować histerię.

Warto jest również zaznaczyć, że spora liczba księży, przybyłych w ubiegłym tygodniu do Lublina na rekolekcje, oświadczyła, że gdyby w swoich parafiach dopuścili oni do takich gorszących zajść, byliby słusznie zawieszeni w swoich czynnościach.

Ustalone dotychczas fakty świadczą niezbicie, że impreza lubelska, głęboko obrażająca uczucia wierzących, była świadomie zorganizowana i wykorzystana przez hierarchię duchowną dla celów nie mających nic wspólnego z religią — przeciwnie, była nadużyciem religii dla jeszcze jednej demonstracji politycznej reakcyjnego kleru, tym razem szczególnie gorszącej.

To trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć".

***

Polska Agencja Prasowa „PAP" komunikuje:

Od szeregu dni zbierały się przed kościołem katedralnym w Lublinie dość liczne tłumy osób, ściągniętych najróżnorodniejszymi fantastycznymi pogłoskami o rzekomych cudach, mających miejsce w tym kościele.

Rozsiewanie podobnych fantastycznych pogłosek również i na innych terenach wskazuje na zorganizowaną w tym kierunku akcję. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że władze kościelne dopiero po upływie tygodnia zaprzeczyły rozsiewanym pogłoskom o cudzie i wezwały formalnie wiernych do zaniechania pielgrzymek. Zorganizowana akcja podniecania fanatyzmu u najbardziej naiwnych trwała mimo to nadal i doprowadziła w dniu wczorajszym do tragicznych konsekwencji.

W godzinach rannych cisnący się bocznym wejściem do kościoła tłum obalił drewnianą barierę, w rezultacie czego została zaduszona w tłumie 20-letnia Rabczuk Helena z powiatu włodawskiego oraz 19 innych osób doznało mniej lub bardziej ciężkich obrażeń cielesnych. Nazwiska poszkodowanych są następujące:

1. Wawrysiuk Zofia, lat 42; 2. Piaseczna Marcelina, lat 74; 3. Makaruk Ziuta, lat 23; 4. Samczuk Wiktor, lat 34; 5. Zając Helena, lat 42; 6. Dubłańska Stefania, lat 36; 7. Burak Stanisław, lat 12; 8. Suchówna Leokadia, lat 16; 9. Jędruszczak Apolonia, lat 60; 10. Gąsowska Zofia, lat 24; 11. Sokołowski Franciszek, lat 21; 12. Dulęba Czesław, lat 42; 13. Kaniówna Leokadia, lat 18; 14. Kudła Bronisław, lat 18; 15. Sokołowski Stefan, lat 22; 16. Mazurek Jan, lat 15; 17. Pawłowska Michalina, lat 55; 18. Duda Hania, lat 18; 19. Żakowicz Maria.

W celu ustalenia winnych śmierci Rabczuk Heleny i ciężkich uszkodzeń dalszych 19 osób — jak również w celu ustalenia organizatorów gorszącej i oszukańczej akcji, naruszającej spokój publiczny — **Prokuratura wszczęła dochodzenia.**

Głosy zainteresowanych w sprawie spłaty długów przedwojennych

W „Dzienniku Ludowym" sprzed paru tygodni omówiony został projekt ustawy o uregulowaniu przedwojennych zobowiązań, w których wierzycielami są osoby prywatne i które w przeważającej mierze dotyczą stosunków wiejskich. Powracamy do tej sprawy, mając pod ręką szereg wypowiedzi bezpośrednio zainteresowanych, zarówno dłużników, jak i wierzycieli, którzy w międzyczasie nadesłali na ten temat swoje uwagi, oparte na własnych doświadczeniach, na życiu.

Na wstępie należy krótko przypomnieć, iż w omawianym projekcie ustawy, jako ogólna reguła wysunięta została zasada nominalizmu. W myśl tej zasady projektuje się zatem, ażeby przy prywatno - prawnych zobowiązaniach przedwojennych (czy wojennych) dług spłacany był w tej samej nominalnej wysokości, czyli złoty za złoty. Na uwagę zaś czy na zarzut, że inaczej kształtowała się siła nabywcza złotego przed wojną i po wojnie, i że w wyniku tego zasada nominalizmu przynosi stratę wierzycielom, odpowiedź jest i może być jedna. Mianowicie, że **nie tylko jednostki, ale i cały naród poniósł olbrzymie straty, oraz, że decydującym i w tej dziedzinie musi być punkt widzenia społeczny, ogólny, a nie jednostkowy.**

Ale człowiek pracy — chłop mało czy średniorolny, robotnik, pracownik umysłowy — nie może być pokrzywdzony, jeżeli środki na utrzymanie czerpie z własnej pracy, a jego dłużnik jest człowiekiem zamożnym, kupcem, czy posiadaczem gospodarstwa wielkochłopskiego. Projekt ustawy w takich wypadkach przewiduje zasadę dopłaty. Jeżeli więc wierzyciel jest biedny, a dłużnik bogaty, wtedy bogaty dłużnik musi zapłacić biednemu wierzycielowi większą kwotę, aniżeli kiedyś pożyczył. Jest to z punktu widzenia społecznego zasada słuszna, strzegąca człowieka biednego przed pokrzywdzeniem przez bogacza i spekulanta.

Posłuchajmy jednak, co piszą na ten temat bezpośrednio zainteresowani.

Co pisze Jan Mańturzyk spod Kozienic?

Ob. Jan Mańturzyk ze wsi Brzoza, pow. kozienickiego, pisze co następuje:

„Ja jestem na dożywociu u swego syna, który posiada 4 ha ziemi, mam obecnie 74 lata. Przed wojną oszczędziłem ze swych alimentów 300 zł i pożyczyłem te pieniądze gospodarzowi z naszej wioski, który w tym czasie kupił 3 morgi ziemi".

Interesować nas muszą w tym wypadku dwie sprawy. Pierwsza — jaki jest stan majątkowy wierzyciela, i druga — jaki majątek posiada dłużnik? Otóż ob. Mańturzyk liczący sobie 74 lata życia i będący na utrzymaniu u niezamożnego syna, posiadacza 4 ha gruntu, pisze o sobie, że:

„Niemcy zabrali mi ostatnią krowę. Dłużnik nie wszedł w moje krytyczne położenie, a ja nie byłem w stanie kupić krowy, na starość nie miałem szklanki mleka. Procentu też mi nie dawał..."

Widać z tego niezawodnie, że los ob. Jana Mańturzyka jest ciężki, starość przykra, kłopoty materialne duże. Wobec tego nasuwa się drugie pytanie, mianowicie, jak się powodzi jego dłużnikowi? Czytamy na ten temat:

„Gospodarz jest bogaty, posiada 14 ha ziemi, 3 konie, 5 krów, trzodę chlewną, młockarnię, motor do młocki, którym dość dużo zarabia.. Ten bogacz opływa we wszystkim po uszy".

Oto wycinek z życia, z szarej, codziennej rzeczywistości. I czy ten gospodarz - bogacz, a jak z listu widać, to i spekulant, powinien ob. Mańturzykowi za 300 zł długu przedwojennego oddać dziś 300 zł? Oczywiście — nie! W tym wypadku powinna być zastosowana zasada dopłaty, która by uwzględniła ciężkie położenie wierzyciela i przyznała mu jako spłatę sumę wielokrotnie większą. Po tej też linii idzie projekt ustawy.

Czy ks. Rzędowski z Motycza zapłaci dług?

Ob. Kazimierz Kowalczyk, małorolny chłop ze wsi Motycz pod Lublinem, skarży się, że w 1937 r. miejscowy proboszcz ks. Jan Rzędowski kupił od niego 2 morgi ziemi w cenie 2.000 zł, z czego 1.400 zł dał gotówką, a na 600 zł wystawił weksle. Jednakże przed wojną weksli nie wykupił tłumacząc się brakiem pieniędzy, co nie było prawdą. Gdy bowiem w 1946 r. robotnicy poprawiali dach na plebanii, znaleźli schowaną tam sumę 6.500 zł w banknotach przedwojennych. Zatem, jak z tego bodajby widać, ksiądz pieniądze miał, ale biednemu chłopu długu oddać nie chciał.

„Ks. Rzędowski — mówi pokrzywdzony chłop ob. Kowalczyk, posiada 6 ha ziemi, w tym 3 ha ogrodu owocowego, z którego ma duże korzyści. Za posługi religijne, za niektóre pogrzeby bierze do 20 tysięcy zł. Jako kapłan przy takich dochodach, nie wstydzi się swego sumienia. Chociaż w swych naukach głosi — oddaj bliźniemu, coś winien — a sam czyni inaczej..."

Skarga ob. Kowalczyka, w tym wypadku wierzyciela, jest słuszna, postępek ks. Rzędowskiego całkiem niesłuszny. Ksiądz z Motycza jest człowiekiem zamożnym, zaś jego sąsiad, chłop Kowalczyk, człowiekiem biednym. Zatem ob. ks. Rzędowski winien zwrócić dług po zastosowaniu odpowiedniej dopłaty, co też projekt ustawy przewiduje, zapobiegając nadużyciom i spekulanckim zapędom niesumiennych , kombinatorskich jednostek.

Szereg uwag, opartych na doświadczeniu życiowym, przynoszą listy wielu innych jeszcze czytelników, a wśród nich obywateli: Stanisława Jamro z Dolnego Śląska, Mieczysława Konieczyńskiego, Ignacego Gołąba, Wandy Bilewiczowej, Zofii Gązowskiej i Józefa Gązowskiego z Jędrzejowa, A. Króla ze Stogowa pod Radomskiem. Wszystkie te listy, prawie bez wyjątku, stanowią cenny materiał.

Głos starego zaraniarza Jana Wójtowicza

Na zakończenie zatrzymamy się chwilę przy uwagach ob. Jana Wójtowicza z Lubelskiego, jak z jego listu wynika, b. uczestnika prac Polskiego Związku Ludowego, potem zaraniarza i wyzwoleńca. Pisze on:

„Powiedzmy z góry: zagadnienie jest bardzo trudne. Nie może być urażona sprawiedliwość społeczna nie tylko w odniesieniu do zainteresowanych dłużników, czy wierzycieli, lecz również w odniesieniu do ogółu wiejskiej ludności. Zasada nominalizmu premiowała by bogatych dłużników".

Zupełnie słuszne uwagi, i dlatego też ustawodawca projektu je od generalnej zasady nominalizmu poczyni w praktyce liczne prawdopodobnie wyjątki w postaci zasady dopłaty na rzecz zainteresowanych ludzi pracy. W ten sposób, jak się wydaje, sprawiedliwość społeczna nie byłaby urażona.

Trafnie ujmuje rzecz ob. Wójtowicz, gdy dalej pisze, że przedwojennych dłużników i wierzycieli należałoby zaklasyfikować do jednej z trzech następujących grup:

„1. Dłużnik i wierzyciel — obaj byli biedni; 2. Wierzyciel biedny — dłużnik bogaty (zamożny); 3. Dłużnik i wierzyciel — bogaci (zamożni)".

I opierając się na znajomości życia i stosunków wiejskich radzi Wójtowicz, ażeby inne zasady stosować przy każdej z powyższych grup. A zatem ażeby w przypadku, gdy dłużnik i wierzyciel byli biedni „dać wytyczne wzajemnej między sobą ugody, względnie powołać odpowiednie komisje załatwieniowe", gdyż „w biegu wojny mogło zajść wzbogacenie lub kompletne zubożenie tej czy innej strony".

W odniesieniu do grupy drugiej, tj. gdy wierzyciel był biedny, a dłużnik bogaty, pisze ob. Wójtowicz:

„Nie może być biedny krzywdzony, nie może bogaty dorabiać się krzywdą biednego, i jeszcze nazywać go „dziadem", jak to powszechnie się dzieje. Na ten rodzaj wierzycieli i dłużników winna być zwrócona szczególna uwaga".

Co się tyczy trzeciej grupy, czyli gdy wierzyciel i dłużnik to ludzie bogaci, ob. Wójtowicz pisze krótko i jędrnie: „O tych nie ma się co martwić — pies psa nie ugryzie".

Wreszcie ostatnia również słuszna uwaga, uczyniona przez ob. Jana Wójtowicza, brzmi jak następuje:

„Osobną grupę stanowią: a) wierzyciele utrzymujący się wyłącznie z pracy; b) wierzyciele z tytułu spłat rodzinnych, jeżeli spłacający zachowali nienaruszoną masę majątkową; c) dożywocia i alimenty. We wszystkich tych wypadkach winien być stosowany mnożnik przeliczeniowy".

Poruszyliśmy niektóre tylko z nadesłanych listów, ale wszystkie one są cennym materiałem, z którego wiele korzystamy. Prosimy też, ażeby Czytelnicy i Działacze ze wsi pisali do nas we wszystkich sprawach, które ich interesują, zarówno o osiągnięciach, jak i o niedociągnięciach, o sprawach, które cieszą i podnoszą na duchu, jak i o tych, które smucą. Taka wzajemna wymiana zdań usunie niejedną trudność, przyczyni się do usprawnienia i ułatwienia życia.

TADEUSZ REK

Współzawodnictwo gromad w akcji elektryfikacyjnej

Gromady, gminy i powiaty woj. szczecińskiego podjęły współzawodnictwo w akcji elektryfikacji wsi.

Niezelektryfikowane dotychczas gromady wiejskie wytypują po dwu delegatów, którzy dopilnują podpisania umów. Współzawodnictwo rozpocznie się już w połowie bieżącego miesiąca.

Wojewódzki Komitet Elektryfikacji Wsi przeznaczył na nagrody dla współzawodniczących zespołów sumę ok. 1 miliona zł.

Na Ukrainie Radzieckiej (18)

Socjalistyczny handel

BŁĄKANIE się po ulicach nieznanego miasta ma w sobie wiele uroku i kryje różne niespodzianki, zwłaszcza w porze wieczornej, kiedy mrok zaciera kształty przedmiotów, nadając rzeczywistości tajemnicze cokolwiek piętno. Zresztą ulice Kijowa są raczej odarte z tego nimbu tajemniczości, ponieważ ich oświetlenie bynajmniej nie szwankuje. A już prawdziwa powódź świateł zalewa przechodnia na Kreszczatiku, głównej arterii stolicy ukraińskiej. Idąc nocą po Kreszczatiku można, nie wysilając wzroku, czytać swobodnie gazetę. Latarnie rozmieszczono tu na pięknych marmurowych podstawach po obu stronach ulicy w odległości 30 metrów jedna od drugiej, a każda z nich posiada 3 lampy dużej mocy.

Jest późny wieczór, godzina w pół do dwunastej. Narożny sklep wabi przechodniów kilkunastoma — rzęsiście oświetlonymi witrynami. To „Gastronom". W „Gastronomie" dostać można wszystko, co tylko żołądek ludzki może pochłonąć. Można też dostać i wyroby tytoniowe.

Niesposób ominąć sklepu. Zaraz przy wejściu, na lewo — jatka. Kilka osób nabywa mięso na kolację. Największym powodzeniem cieszą się kotlety wieprzowe, jako wymagające przy przyrządzaniu najmniejszą ilość zabiegów. Rzecz oczywista, że w sklepie nie ma żadnych kolejek, jak w ogóle nigdzie w Kijowie, poza kolejkami przy kioskach gazetowych i po bilety na koncert śpiewaka Aleksandrowicza.

W dziale masarskim naliczyliśmy 25 gatunków kiełbas. Od skromnej „czajnej" (serdelowej) do wytwornej w smaku — „salami".

Imponująco wręcz przedstawia się dział przetwórstwa owocowego i jagodowego. Konserwy, marynaty, dżemy, konfitury, galaretki są w takim wyborze i tak stosunkowo tanie, że nikomu się nie opłaca przyrządzać tych rzeczy w domu. Niemniej obfity i urozmaicony jest dział przetworów rybnych. Natomiast pod względem asortymentu o wiele skromniej przedstawia się dział słodyczy.

„Gastronom" jest otwarty do północy. Bo cechą handlu socjalistycznego jest wybitne nastawienie na potrzeby człowieka pracy. (Warto u nas zwrócić na te sprawy uwagę!). W dni wolne od zajęć, a więc w niedziele, funkcjonuje cały aparat handlowy, bo właśnie wtedy ludzie pracy mają najwięcej czasu na czynienie zakupów. Ażeby personel sklepowy mógł wypocząć, różne sklepy zamykają się w różne dni tygodnia (najczęściej w poniedziałki). W wielkich miastach po za tym sklepy spożywcze, czynne są przez całą noc w tym celu, ażeby powracający z pracy ludzie, lub udający się do niej, mogli nabyć sobie coś do zjedzenia albo zaopatrzyć się w papierosy.

„Uniwermag" (uniwersalny magazyn) stanowi odpowiednik naszego PDT. Nabyć tu można wszystko (poza artykułami spożywczymi): od motocykli i srebrnych lisów, do igieł i stalówek. Kijów posiada imponujący, czteropiętrowy gmach „Uniwermagu".

W czasie pobytu wycieczki polskiej był on ulubionym miejscem pielgrzymek naszych rodaków. Wśród klienteli wyraźnie dominował język polski. Były to zresztą zainteresowania raczej natury platonicznej z powodu bardzo ograniczonych zasobów rublowych. Niemniej jednak, coś niecoś udało się kupić. Ludzie bili się tylko z myślami: czy zawieźć żonie jako upominek do Polski „kaprony" (odpowiednik nylonów) za 58 rubli para, czy zafundować sobie za 60 rubli wieczne pióro?

Oddać należy sprawiedliwość, że towary produkcji radzieckiej są naprawdę wysokiej jakości. Pojęcie tandety zostało wyeliminowane z handlu. Ale są i pewne cienie...

TAK się złożyło, że w czasie pobytu naszego w Kijowie, przeczytałem w miejscowym organie republikańskim artykuł, który podnosząc wielkie osiągnięcia wytwórczości radzieckiej w zakresie ilości i jakości, uskarżał się jednak na istniejące jeszcze niedociągnięcia w dziedzinie estetyki, w dziedzinie piękna produkowanych towarów. Podobne uwagi można było napotkać w całej prasie radzieckiej, włączając w to „Krokodila", który z pasją wyciągał różne „kwiatki" z tej materii.

Oglądamy obuwie: solidne, z pewnością doskonałe w noszeniu, ale dziwnie toporne fasony...

Te mankamenty zostaną niewątpliwie z czasem usunięte, bo w ZSRR istnieje ogromny, powszechny pęd do piękna. Oto mały, ale bardzo charakterystyczny dla tamtejszych stosunków przykład. Zajdźmy do głównego urzędu pocztowego w Kijowie. W głównej hali operacyjnej idealna czystość, kokieteryjne firanki na oknach, wszędzie doniczki z kwiatami, na ścianach reprodukcje najlepszych dzieł mistrzów pędzla.

Na ulicach miast radzieckich widzimy wiele kiosków handlowych z książkami i gazetami, z wodami mineralnymi, z lodami (w zimie — również), z piwem i kanapkami itd.

T. zw. „Bessarabka" w Kijowie to jakby odpowiednik przedwojennego „Kercelaka" warszawskiego Moc straganów z towarami poczynając od gotowego ubrania, a kończąc na wypiekanych na miejscu pierożkach z mięsem i kapustą. Myliłby się jednak ktoś przypuszczając, iż jest to domena t. zw. „inicjatywy prywatnej". Wszystkie bez wyjątku stragany i sklepiki należą do tych czy innych organizacji handlowych, państwowych i spółdzielczych. Prywatny handel nie jest absolutnie tolerowany w ZSRR.

Natomiast legalnie sprzedawać mogą na rynkach kołchoźnicy wytwory swej pracy. Również osobom prywatnym, gdy zajdzie potrzeba jest dozwolone sprzedać ten czy inny przedmiot, stanowiący ich własność osobistą. Ale zawodowo zajmować się handlem prywatnym nie wolno.

Zawdzięczając rozwojowi wytwórczych sił kraju, oraz wzrostowi wydajności pracy, rząd radziecki był w stanie trzykrotnie po wojnie — w końcu roku 1947, w drugiej połowie 1948 oraz w marcu rb obniżyć ceny na artykuły masowego spożycia. Ponieważ zarobki utrzymały się na dawnym poziomie, obniżka cen musiała wydatnie wpłynąć na podniesienie stopy życiowej całej ludności ZSRR.

J. Wasilewski

Polski Czerwony Krzyż na Ziemi Lubuskiej

nawiązuje łączność miasta ze wsią

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Okręg Wielkopolski PCK w Poznaniu pierwszy w Polsce przystąpił do niesienia realnej pomocy sanitarnej mieszkańcom wsi. Posiada on wspaniały, nowoczesny tabor — 9 samochodów, „klinikę na kołach" wewnętrzną, ginekologiczną, laryngologiczną, dentystyczną, najnowszy wynalazek — rentgenologiczną i aptekę.

PCK wziął w opiekę ludność wiejską Ziemi Lubuskiej. Już kilka niedziel z rzędu doskonale wyposażony, ruchomy szpital, odwiedza najbardziej oddalone od miast wioski, gdzie poznańscy lekarze specjaliści wszystkich „branż" bezpłatnie badają, udzielają porad, prześwietlają, leczą i rwą zęby oraz dają lekarstwa wszystkim zgłaszającym się.

NA RAZIE JEST NIE NAJLEPIEJ

W wyjeździe „szpitala" do powiatu sulęcińskiego miałem przyjemność wziąć udział. Impreza PCK — zresztą bardzo kosztowna — zasługuje na naj... najwyższą pochwałę. Wszystko „idzie jak w zegarku". Natomiast organizacja w powiecie sulęcińskim szwankowała. Ludność nie była powiadomiona na czas o przyjeździe lekarzy i oczywiście nie przyszła. Trzeba było dopiero zwoływać, chodzić od domu do domu i ... — prosić, przekonywać naszych chłopów, by poszli do lekarza i prześwietlenia.

DZIWNI ludzie mieszkają w zapadłej gminie Krzeszyce, szczególnie w gromadzie Malta. Nieufni, podejrzliwi, tchórzliwi.

BĘDZIE JEDNAK LEPIEJ

Przy następnym przyjeździe ekipy PCK do Krzeszyc będzie na pewno inaczej. Będzie tak, jak było w innych powiatach tj. dobrze.

MIMO braku organizacji i negatywnego stosunku ludności, lekarze zbadali około 250 osób. w tym 3 radzieckich żołnierzy, przejeżdżających przez Krzeszyce.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ekipa lekarzy specjalistów absolwentów medycyny i kandydatek ze szkoły pielęgniarstwa, którzy z całym zapałem i poświęceniem pracowali do późnego wieczora.

Jest wskazane, by chłopi, czytelnicy „Wielkopolskiego Dziennika Ludowego" znali nazwiska tych lekarzy, którzy byli u nich:

Dr Jadwiga Kempińska, laryngolog — zbadała i przekazała do dalszego leczenia 23 osoby. Dr Kazimierz Wysocki, internista — 210 osób, dr Stefan Kubicki, rentgenolog — prześwietlił 110 osób. Wenerolodzy pobrali 140 prób krwi na akcję „W".

ZASŁUŻYLI NA POCHWAŁĘ

NIEMNIEJ napracowali się absolwenci medycyny: Kluczyńska, Brzozowska, Kurowska, Janiszewska, Nowotna, Senykówna, Wanic, Tomczyk i Kaczmarek. Kandydatki pielęgniarstwa: Krystyna Nikodam, Barbara Wojewódzka, Halina Iwanowska, przez cały dzień gorączkowo uwijały się przy lekarzach.

Na zakończenie pracowitego dnia odbyła się pogadanka dla matek wiejskich na temat higieny dziecka i kobiety.

Akcja PCK Okręgu Wielkopolskiego, któremu przewodzi ppłk. Konrad Janasek, zasługuje na uznanie i pochwałę. Impreza, podjęta przez PCK najlepiej dokumentuje wśród ludności wiejskiej Ziemi Lubuskiej łączność miasta ze wsią.

J. Szulczyński

Na stanowiskach bibliotekarzy wiejskich

powinni być odpowiedni ludzie

(sz) Powodzenie i rozwój czytelnictwa na wsi zależy w dużej mierze od doboru odpowiednich ludzi na stanowiska bibliotekarzy wiejskich.

W powiecie kaliskim szereg wsi posiada biblioteki z bogatymi kompletami książek. Związek Samopomocy Chłopskiej w dalszym ciągu zakłada nowe biblioteki i punkty biblioteczne.

Sprawa bibliotekarzy stała się więc paląca. Dlatego Pow. Zarząd ZSCh przy pomocy władz szkolnych przystępuje do zorganizowania kursu bibliotekarzy, którzy obejmą kierownictwo bibliotek Związku Samopomocy Chłopskiej w pow. kaliskim.

Pszczelarze średzcy urządzają wycieczki

do pasiek znajdujących się w terenie

(f. k.) Celem pogłębienia wiedzy fachowej koło pszczelarzy przy Zw. Sam. Chłopskiej w Srodzie urządza od czasu do czasu wycieczki do wzorowych pasiek poszczególnych członków koła.

Pierwszą taką wycieczkę urządziło tut. koło do pasieki Maruszewskiego w Winnogórze. Wygłoszono tam referat a po nim uczestnicy zapoznali się praktycznie z zagadnieniem hodowli pszczół.

Ostatnio urządzono wycieczkę do kol. Jóźwiaka w Jarosławcu, który zapoznał wszystkich uczestników z hodowlą pszczół w swojej pasiece. Następne wycieczki odbędą się do Brzezia, Szlahcina itd.

Robotnicy i chłopi gorzowscy pracują

nad przedterminowym wykonaniem planu trzyletniego

Robotnicy gorzowscy odnoszą dzięki współzawodnictwu wciąż nowe sukcesy w pracach nad możliwie najszybszą realizacją planu 3-letniego.

W zakładach mechanicznych wykonują przeciętnie ponad 130 proc. normy. Na czoło załogi wysunął się J. Roguski, wyrabiający 380 proc. normy, a kilkudziesięciu pracowników przekracza normy o 100 proc.

Wśród kolejarzy gorzowskich przodują: Kołodziejczak — 195 proc. normy, Czapliński — 169 proc., Bocheński — 160 proc. i Hoffman — 155 proc.

Robotnicy Polskich Zakładów Zbożowych: Bezdecki, Prokop i Kruszela, zmontowali w magazynie urządzenie, które skraca trzykrotnie czas załadowania i rozładowania magazynu. Za usprawnienie to zostali mianowani brygadierami.

Ponad 200 proc. normy wykonują przodownicy pracy cegielni w Gorzowie: Gerlach, Kuc, Mańczak, Płoski i Smyk.

Wśród rolników ziemi gorzowskiej przodują: Stanisław Głuchy z gromady Ulin, który osiągnął 80 kwintali słomy lnianej z jednego hektara; Edward Golański z gromady Białobłocie, który dostarcza do mleczarni dziennie od jednej krowy 22 l pełnowartościowego mleka, oraz Władysław Galiński z gromady Wieprzyce, który osiągnął — 549 kwintali buraków cukrowych z 1 hektara.

Fabryka paszy

w Bogdańcu k. Gorzowa

(g) W Bogdańcu k. Gorzowa istniała za czasów niemieckich fabryka paszy. Produkowała ona specjalną mieszankę pasz w oparciu o licencję holenderską.

Fabryka ta była dotychczas nieczynna. Zarówno budynek, jak i maszyny wymagają remontu i uzupełnienia.

Państwowy Bank Rolny przyznał ostatnio 8 mil. zł kredytu na uruchomienie wspomnianej fabryki. Dostarczy ona znakomitej paszy, dla bydła, co pozwoli rozwinąć akcję „H".

Gdzie ma podziać się nadmiar siana

z łąk nadodrzańskich?

(g) Duże obszary łąk nadodrzańskich dostarczają wielkich ilości siana, którego nie są w stanie zużyć miejscowi osadnicy, nie posiadający jeszcze dostatecznej ilości inwentarza. Stąd też wyłania się konieczność wywozu nadmiaru siana, a nawet słomy do innych dzielnic, gdzie łąk jest mniej, a hodowla bydła jest więcej rozwinięta.

Kto ma się jednak zająć skupem i wywozem tych płodów? Oczywiście Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej i ich organizacja nadrzędna PZGS! Cóż, kiedy np. PZGS w Krośnie nie interesuje się tą sprawą, tłumacząc się, że nie posiada maszyn do prasowania siana. Jest to jednak argument niepoważny i nieprzekonywujący, gdyż chłopi tutejsi twierdzą, że prasy znajdują się w terenie. A może po prostu zbyt małych zysków spodziewa się po tych transakcjach PZGS i dlatego uchyla się od organizowania wywozu siana z tych terenów? Sprawa ta jest jednak poważna dla tutejszych chłopów, dlatego też należałoby czym prędzej zająć się zorganizowaniem skupu i wywozu siana.

Leśnictwo Cisze pobiło rekord

w zalesianiu nieużytków i płaszczyzn

(Ko) Tegoroczne prace zalesieniowe w powiecie chodzieskim posunęły się daleko naprzód.

Najwięcej dokonało w tym kierunku leśnictwo Cisze, wykonując 97,22 ha nowych zalesień. Nieużytków rolnych zalesiono 75,16 ha. Ponadto leśnictwo Cisze zalesiło pod okapem starodrzewia gatunkami liściastymi, przeważnie dębem 57,78 ha.

Zaznaczyć należy, że normalne roczne zalesienie tegoż leśnictwa, wynosiło dotychczas około 15 ha.

Jak wynika z dotychczasowych doniesień, leśnictwo Cisze zalesiło największy obszar z całego terenu dyrekcji poznańskiej.

Powiatowy Społeczny Komitet

do Walki z Alkoholizmem

(Ko) W obecności sekretarza generalnego Zw. Zaw. Nowaka ukonstytuował się w Chodzieży z ramienia Pow. Rady Związków Zawodowych, Powiatowy Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem.

Komitet wystąpił do Pow. Rady Narodowej z następującymi wnioskami:

nie zezwalać na sprzedaż napojów alkoholowych na zabawy urządzane przez organizacje młodzieżowe oraz na wieczorki organizacji związkowych odbywające się w świetlicach;

nie udzielać jednorazowych koncesji z okazji jakichkolwiek uroczystości, czy obchodów wzgl. zabaw;

we wszystkich lokalach w powiecie, które nie mają koncesji gastronomicznej, cofnąć zezwolenie na sprzedaż napojów alkoholowych z prawem wyszynku za wyjątkiem tych lokali, które prowadzą jadłodajnie.

Pół tysiąca dzieci z kraju i zagranicy

spędzi wakacje w powiecie czarnkowskim

Wczasy letnie dla dzieci już się rozpoczęły. Wieleń n. Notecią gości u siebie ponad 150 dzieci z różnych stron Polski. Pod okiem troskliwych opiekunów dzieci zwiedzają okolice doliny Noteci, używają sportu, zabawy i zdrowej, wesołej rozrywki. Ostatnio wzięły także udział w lustracji pól ziemniaczanych w poszukiwaniu stonki.

***

Wiele innych uroczych miejscowości oczekuje na przyjazd dzieci.

Goraj — piękna miejscowość, malowniczo położona wśród wzgórz morenowych, pokrytych bogatym i różnorodnym drzewostanem, będzie gościć ponad 120 dzieci. Postawiony wśród lasów na szczycie wzgórza przepiękny zamek, podziwiana przez wszystkich turystów okolica, będzie na pewno przedmiotem zachwytów dzieci. Niemniej pięknie i „bajkowo" położony Gniewomierz-Zdroje, zameczek myśliwski byłego magnata niemieckiego, hr. Hochberga. znajdujący się w lesie nad jeziorem, pomieści 80 dzieci.

Poza tym urządza się kolonie w Lubaszu dla 80 dzieci i w Czarnkowie dla 100 dzieci, w czym połowę stanowić będzie polska dziatwa z Francji. Pobyt jej będzie trwać od 17 lipca do 30 sierpnia br. Pow. Komitet Akcji Wczasów i Kolonii poczyniły kompletne przygotowania, by dzieci naszych rodaków, jak również i miejscowe, wyniosły z wczasów najlepsze wrażenia i zadowolenie.

***

Dzieci szkolne z pow. czarnkowskiego w liczbie ponad 300 wyjechały w Szczecińskie do Międzywodzia i Lubina, a także do Janowca w pow. żnińskim. Dzieciom zaś w wieku przedszkolnym zorganizowano na okres dwumiesięczny dziecińce, z których najlepiej postawiony i zorganizowany jest dzieciniec przy Odlewni Żeliwa w Drawskim Młynie.

Coraz bardziej staje się widoczny fakt, że akcja wczasów i kolonii dla dzieci, robi się z każdym rokiem popularniejsza i obejmuje coraz to szersze kręgi szkolnej dziatwy, zapewniając im korzystny, zdrowy i przyjemny wypoczynek. (S)

Wystawę prac dzieci szkolnych

zorganizowano w Chodzieży

(Ko) Piękną wystawę uczniowskich prac Szkół Podstawowych otworzył w Chodzieży inspektor szkolny Z. Horowski.

Przedstawiciele władz ze zdumieniem, a rodzice z podziwem — oglądali przepiękne „dzieła" swoich dzieci, z uznaniem wypowiadając się o pracy nauczycielstwa.

Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego przyznał najbardziej zasłużonym nauczycielom nagrody.

Nad Wartą

(g) Okręgowa Składnica TOR w Sulechowie zaopatruje obecnie 13 warsztatów TOR, 47 zespołów PGR i 63 ośrodki maszynowe w części zapasowe maszyn rolniczych. Z powodu nawału pracy i konieczności szybkiej obsługi będzie zwiększona wkrótce ilość pracowników tej składnicy.

***

(g) Liga Kobiet w Gorzowie zorganizowała ostatnio Powroźniczą Spółdzielnię Pracy. Powołano zarząd i radę nadzorczą spółdzielni i wkrótce przystąpi ona do pracy.

***

(g) Podczas rozbiórki domu w Gubinie zawaliła się ściana. Pod gruzami poniósł śmierć zatrudniony przy wywózce cegły M. Zwierzchowski.

***

(g) Członkowie Służby Ochrony Kolei w Gorzowie postanowili pomóc rolnikom w zbliżających się pracach żniwnych. W tym celu udadzą się oni w wolnych od służby dniach na wsie lubuskie, gdzie zadeklarowali przepracować 1.200 godzin. Równocześnie wzywają do pomocy w żniwach innych pracowników węzła gorzowskiego.

***

(g) Gm. Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej w Pile wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej w 123 proc., a pracownicy ośrodka maszynowego, czynnego przy spółdzielni, wypracowali 330 tys. zł oszczędności.

***

(g) MRN w Żarach powołała Komitet Opieki nad Zabytkami Ziemi Żarskiej, który zajmie się również zorganizowaniem Muzeum Ziemi Żarskiej.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dabrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm w tekście, za tekstem nekr.

do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-81382

CHŁOP I PRAWO

W walce o zdrowie szerokich mas ludowych

Na zasadzie ustawy z dnia 28 października 1948 o zakładach społecznych służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia — w zakresie planowego rozmieszczenia pracowników służby zdrowia — minister zdrowia jest uprawniony w drodze rozporządzenia ustalać normy ilościowe lekarzy, którzy będą mieli prawo wykonywania praktyki lekarskiej w poszczególnych miejscowościach i okręgach.

W związku z powyższym, w dniu 28 czerwca 1949 roku ogłoszone zostało rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 14 czerwca 1949 roku w sprawie ogólnych norm ilościowych lekarzy, dopuszczonych do wykonywania praktyki lekarskiej. Mocą powyższego rozporządzenia ustalone zostały normy ilościowe lekarzy, którzy mogą wykonywać praktykę lekarską w poszczególnych miejscowościach i okręgach.

Jednocześnie ogłoszone zostało rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie ustalania list lekarzy i dentystów, przekraczających normę ilościową.

Jak wiadomo minister zdrowia może w ciągu lat pięciu od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 28 października 1948 roku powoływać lekarzy na okres dwu lat do miejscowości, w których specjalnie daje się odczuwać brak opieki lekarskiej. W tym celu należy ustalić w jakich miejscowościach jest nadmiar lekarzy, których wciąga się na listę lekarzy, przekraczających normę ilościową.

Listy lekarzy przekraczających normę sporządza właściwa władza wojewódzka — wydziały zdrowia — na podstawie wniosków współdziałającej z nią komisji społecznej.

Przy sporządzaniu list lekarzy bierze się pod uwagę w stosunku do poszczególnych lekarzy takie okoliczności jak: dotychczasowe zatrudnienie, z uwzględnieniem jego konieczności dla potrzeb świata pracy oraz prawidłowego funkcjonowania zakładów bądź instytucji, w których lekarz jest zatrudniony, kwalifikacje zawodowe oraz właściwe ich wyzyskanie w dotychczasowym zatrudnieniu, stosunki rodzinne, wiek i inne ważne okoliczności, uzasadniające konieczność pozostawienia lekarza w danej miejscowości.

Od decyzji o wpisaniu na listę lekarzowi służy prawo odwołania się do ministra zdrowia w terminie dni 14.

Wykonanie powyższych przepisów spowoduje właściwe rozmieszczenie lekarzy praktykujących i zapewni właściwą opiekę ludności całego kraju.

Junacy „Służby Polsce”
w walce z górskimi rzekami grożącymi wylewem

Donoszą z różnych rejonów południowej części kraju, iż w czasie ostatnich wylewów niektórych górskich rzek w akcji zabezpieczającej przed powodzią brała udział w szerokim zakresie młodzież „SP”.

Tak np. junacy 58 brygady, zaalarmowani przez dyrekcję kopalni „Orzeł Biały” wiadomością, że wody wzbierającej rzeki Brynicy poważnie zagrażają obiektom kopalnianym, natychmiast zgłosili się do akcji ratowniczej. Umacniano wały ochronne i zabezpieczono zagrożony powodzią sprzęt.

Wartość uratowanego sprzętu przekracza sumę 1.000.000 zł. W dziele tym wyróżnili się junacy: **Nowak Marian, Kobielski Sylwester, Kędziora Józef, Hudziński Leon i Sejent Witold.**

Kształcenie nauczycieli szczecińskich szkół zawodowych

W Centrum Doskonalenia Rzemiosła w Szczecinie odbywa się Centralny Kurs Wakacyjny dla Nauczycieli. Pod koniec bież. miesiąca odbędą się tam egzaminy przed komisją państwową. Absolwenci tego kursu otrzymają dyplomy uprawniające do nauczania w szkołach zawodowych.

Kurs obejmuje 200 słuchaczy. Praca odbywa się w 2 grupach odzieżowych, 1 metalowo-stolarskiej i 1 mieszanej.

Najmłodsze dzieci wiejskie
znalazły opiekę w dziecińcach

W woj. gdańskim czynnych będzie przez okres letnich prac w polu 117 dziecińców wiejskich, gdzie znajdzie opiekę ponad 8 tysięcy dzieci.

Największą troskę o najmłodszych obywateli wykazał powiat lęborski, który już od 8 lipca uruchomił 20 dziecińców.

Ogółem otwarto już 79 dziecińców.

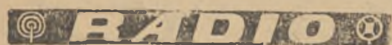
Miesięczny koszt utrzymania dziecka w dziecińcu wynosi ok. 2.700 zł, z czego 700 zł opłaca rolnik bądź w naturze, bądź w gotówce, zaś 2 tys. zł wpłaca ZSCh oraz Kuratorium Szkolne.

Znaczne udogodnienia
dla udających się na wczasy wiejskie

Organizacja tanich pobytów wczasowych na wsi weszła na nowe tory dzięki obniżeniu opłat do 400 zł dziennie od osoby oraz przyznaniu przez Ministerstwo Komunikacji 66 proc. zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

Pobyty wiejskie organizowane są w miejscowościach klimatyczno-turystycznych na terenie Żywiecczyzny i nad Wisłą między Płockiem i Włocławkiem.

Organizacją pobytów wczasowych na wsi zajmuje się PBP „Orbis”.



PIĄTEK, 15 LIPCA

Warszawa I z przyczyn technicznych rozpoczyna swój program o godz. 15.30. Od godz. 5.10 do 15.30 program ogólnopolski transmituje Warszawa II.

15.30 Felieton. 15.45 Piosenki i duety. 16.05 „Bitwa pod Grunwaldem”. 16.15 Skrzynka PKO. 16.20 „Kompozytor tygodnia”. 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Grunwald”, aud. „Służby Polsce”. 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 „W rytmie tanecznym”. 19.00 Dziennik. 19.15 „Rozmawiamy ze słuchaczami”. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.00 „Wychowanie oparte na pracy”. 20.20 Koncert symf. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Daleko od Moskwy”. 22.00 „Mozaika muzyczna”. 23.00 Ostatnie wiadomości.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII
2-gi dzień ciągnienia III-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 24871 w Warszawie, 25810 w Poznaniu

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 15827 22247 27277 40967 41898 41918 45655 47855 68325.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 7872 16421 18353 19943 24279 33594 48228 49097 52291 62385 84100.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 46 310 2856 3269 3389 8216 10534 12068 13333 13794 14871 19797 21645 26609 27479 29934 30627 30954 32155 32181 33390 33403 38945 41786 44913 44932 46907 49090 53724 58589 70512 73006 73384 73962 78599 80549 82105 83626 87396 90171.

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 149 3018 3822 4240 4677 6175 6441 6727 7800 10239 12090 12239 12298 14653 14455 14877 16023 17003 17599 18807 21925 22994 26692 27663 27774 29570 30972 30980 31494 31704 32279 33591 37925 38762 39348 41828 43048 43490 43591 43881 44362 45398 46474 47034 50859 51794 52272 53146 53256 59644 60144 60446 61467 61502 63471 66097 66616 68507 68993 73198 74788 75222 75979 77261 77569 78980 79356 80661 81635 81724 82149 84405 84431 86190 89797 91011 91339 91359 92365

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 421 538 816 1217 221 601 773 849 2683 768 2959 3360 362 551 884 4059 4[illegible]4 477 749 992 5238 243 6124 157 608 622 798 855 7261 412 441 560 920 8272 6[illegible]6 722 9076 352 384 780 10248 273 337 11122 606 12021 744 13044 560 622 8[illegible]2 14223 388 400 15332 419 677 843 1[illegible]055 221 553 893 17631 727 996 1[illegible] 787 849 19252 265 845 989 2[illegible] 795 999 21523 658 22139 214 526 549 2[illegible]590 798 24236 5[illegible]9 7[illegible] 913 925 25416 6[illegible]5 624 689 26343 27[illegible] 28361 443 [illegible]000 1[illegible]0 721 722 933 31036 405 756 32047 133 199 336 543 953 34121 258 289 35243 293 795 36063 582 37078 293 351 516 817 38077 197 245 299 601 617 844 861 39344 40332 798 41703 814 898 42905 43124 44272 855 45347 607 46644 786 812 47286 564 864 48226 883 929 49903.

50399 8 68 51156 703 949 965 52135 290 53778 54161 363 55740 829 56039 052 627 57455 628 654 724 58104 58843 59169 60258 392 850 61185 611 723 730 62448 63319 985 64017 315 432 579 663 888 65085 110 319 462 66236 68940 69076 103 163 765 910 989 70565 71588 72000 72303 427 598 975 73101 268 271 733 794 74219 261 305 75414 76042 710 714 77178 206 277 315 581 681 991 78613 971 79066 79868 904 80016 643 695 81581 643 82256 83100 155 760 84045 070 244 403 621 706 786 85711 795 87135 300 333 385 580 892 942 830 88968 89200 243 375 377 922 994 90025 366 891 91331 464 615 92038 118 328 595 782 818 93004 122 610 142 779.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł

13061 109 78 87 258 283 291 381 516 36 87 651 66 73 722 8 802 29 53 926 14024 40 71 7 94 101 20 8 41 65 305 401 38 528 56 623 40 65 76 97 765 86 15003 5 10 57 232 42 333 453 514 23 92 6 607 8 22 65 702 30 45 73 87 92 922 84 9 16005 34 51 84 115 214 86 322 95 437 85 584 613 32 57 90 738 853 919 55 75 17132 256 84 365 474 659 760 8 9 827 911 36 49 18010 77 82 94 161 79 260 4 365 81 5 93 403 92 3 515 40 601 5 990 19179 302 10 422 41 508 726 34 55 67 835 59 98 20039 66 108 32 82 95 200 351 4 96 466 559 649 64 8 70 3 721 811 32 49 9 66 961 2101[illegible] 35 205 56 64 330 61 81 469 71 89 54[illegible] 58 606 15 811 57 997 22060 102 51 5 297 3[illegible]2 97 578 738 23 174 82 237 39[illegible] 414 579 645 719 20 47 801 47 925 24103 30 204 99 451 519 57 61 97 722

Dalszy ciąg wygranych po [illegible] będzie jutro

PORADY PRAWNE

„Ludowiec W. W. Olsztyn” Piszecie z szeregiem pytań, na które niestety z uwagi na brak miejsca odpowiedzieć Wam tutaj nie możemy wyczerpująco. Piszecie, że ojciec Wasz już przed wojną prowadził sprawę sądową o unieważnienie testamentu sporządzonego przez dziadka i sprawę wygrał, ale w czasie wojny akta zginęły. Należy odszukać akta w sądzie i sprawdzić czy wyrok w sprawie jest już prawomocny. Jeżeli wyrok jest nieprawomocny — należy prosić o podjęcie postępowania w sprawie. Jeżeli akta odszukać się nie dadzą należy na podstawie zapisków w księgach sądowych, po siadanych wpisów orzeczeń itp. odtworzyć akta zaginione i sprawę dalej prowadzić. Jeżeli nastąpi unieważnienie testamentu dziadka — majątek po nim pozostały dziedziczyć będą spadkobiercy stosownie do przepisów prawa spadkowego. W wypadku unieważnienia testamentu — unieważnieniu ulegną wszelkie rozporządzenia testamentowe, a więc i nakazane spłaty rodzinne. Nowe prawo cywilne przewiduje, również jak i prawo cywilne dawniej obowiązujące, instytucję nabycia prawa własności do nieruchomości przez zasiedzenie, to jest na zasadzie nieprzerwanego posiadania nieruchomości przez dłuższy czas. Jeżeli posiadacz był w dobrej wierze co do praw swoich do nieruchomości, nabywa tytuł własności po 20 latach, jeżeli uzyskał wpis hipoteczny w czasie posiadania, — tytuł własności nabywa po latach 10; jeżeli posiadacz był w złej wierze co do praw swoich do nieruchomości — nabywa tytuł własności po 30 latach posiadania, a jeżeli uzyskał wpis hipoteczny — to po 20 latach. Jak już pisaliśmy sprawy Wasze i Waszej bliższej rodziny wymagają bardzo obszernego omówienia i to nie w drodze listownej, a na osobistej poradzie u adwokata. Zwróćcie się do Biura Społecznej Pomocy Prawnej przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Olsztynie z prośbą o poradę. Biura te mają za zadanie udostępnienie taniej pomocy prawnej dla szerokich mas ludności miejskiej i wiejskiej i istnieją przy wszystkich okręgowych radach adwokackich.

„Markuszów” CK. Uznanie osoby zaginionej za zmarłą w postępowaniu sądowym powoduje takie same skutki w stosunkach prawnych zaginionego, jak rzeczywista śmierć. Współmałżonek osoby uznanej za zmarłą ma prawo wstąpić w nowe związki małżeńskie. Jednakże postanowienie sądowe o uznaniu osoby zaginionej za zmarłą może być w każdym czasie uchylone, jeżeli okaże się, że osoba uznana za zmarłą żyje. W tym wypadku małżeństwo zawarte z osobą uznaną za zmarłą rozwiązuje się przez fakt zawarcia ponownego związku małżeńskiego. Jeżeli poprzednie małżeństwo nie było rozwiązane, ani mąż pierwszy nie został uznany za zmarłego, brak było podstaw formalnych do zawarcia nowego małżeństwa, a co za tym idzie zarzut bigamii jest słuszny. Jeżeli dziecko przywiązane jest do męża drugiego i uważa go za swego ojca, a do ojca swego pójść nie chce, mo że spróbujecie polubownie przekonać pierwszego męża, że dla dziecka będzie lepiej jeżeli zostanie u Was.

Ob. Z. Szwed, Tyszów. Osoby, które powróciły do kraju pozostawiając na terenach wschodnich dowody i metryki mogą złożyć wniosek do sądu o ustalenie treści aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą. Sądy grodzkie są właściwe do ustalania treści aktów urodzenia i zgonu, a sądy okręgowe ustalają treść aktów małżeństwa. Wniosek taki należy poprzeć dowodami — można powołać się na dowód ze świadków. We wniosku należy podać dokładnie istotną treść aktu, a więc datę i miejsce sporządzenia aktu, oznaczenie urzędu, czy władzy która akt sporządziła itp. Postanowienie sądowe w sprawie ustalenia treści aktu stanu cywilnego sąd z urzędu przesyła Urzędowi Stanu Cywilnego, skąd osoby zainteresowane mogą otrzymać potrzebną im ilość wypisów.

Ob. Jan Kularski. W sprawie leczenia dzieci powinniście zwrócić się do okręgowego ośrodka zdrowia, lub jeżeli nie jest taki zorganizowany do powiatowego ośrodka zdrowia.

„Partyzant” Eug. Sl. W roku 1944 kupiliście drzewo. Należność zapłaciliście zaraz, ale z odbiorem drzewa zwlekło się — nie mogliście pojechać. Potem miejscowość znalazła się w pasie przyfrontowym, z którego wszystkich wysiedlono, drzewo w tym zamieszaniu zginęło. Odnaleźliście obecnie sprzedawcę i żądacie albo drzewa, albo zwrotu pieniędzy. Pytacie czy macie szanse powodzenia w wypadku rozpoczęcia sprawy sądowej. Niestety — nie widzimy możliwości wygrania tej sprawy, gdyż z własnej winy zwlekaliście z odbiorem drzewa, które uległo przepadkowi w związku ze zdarzeniami siły wyższej, za które sprzedawca nie odpowiada.

„Magazynier z Biskupca”. Prawo do dochodzenia zaległych świadczeń w rodzaju wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, diety, koszty przeniesienia — nie mogło się przedawnić wobec zgłoszenia sprawy obwodowemu inspektorowi pracy. Jeżeli jesteście niezadowoleni z powolnego i przyjaznego dla pracodawcy podejścia do sprawy ze strony inspektora obwodowego—sprawę przedstawcie okręgowemu inspektorowi pracy lub w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej.

Ob. Mieczysław Zając. W sprawie Waszej powinniście zwrócić się do Ministerstwa Obrony Narodowej — dołączając zaświadczenie z Waszej Organizacji. Naszym zdaniem wcześniejsze odbycie służby wojskowej jest ze wszechmiar wskazane.

„Szepietoszczak” J. W. Powinniście zażądać aby Powiatowa Rada Narodowa wydała Wam decyzję na piśmie, w tym wypadku będzie cie mogli złożyć odwołanie do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

KUPON nr 87

uprawniający do otrzymania bezpłatnej porady prawnej w najbliższym numerze DZIENNIKA LUDOWEGO

IMIĘ i NAZWISKO ....

....

....

ADRES ....

....

....

HASŁO POD JAKIM NALEŻY UMIEŚCIC ODPOWIEDŹ:

....

....

....

UWAGA: wyciąć i dołączyć do listu.

ADRESOWAĆ: Redakcja „Dziennika Ludowego” — Porady Prawne Warszawa, ul. Flory 5.

Kaki Mroczki — wieś, która nie docenia wysiłków

nad wyrwaniem jej z ciemnoty i nędzy

KAKI Mroczki — to nie tajemnicza „abrakadabra", lecz nazwa wioski, położonej w środku — mniej więcej — powiatu przasnyskiego, w gminie Krzynowłoga Mała.

Istnieją podobno miejscowości, które przyjęły swą nazwę od mieszkańców lub ich zawodu, jak np. Zduny, Drwalewo i in., lecz aby Kaki Mroczki przyjęły nazwę od mieszkańców, trudno sobie wyobrazić.

Bo od jakich?

NIE WIOSKA OD MIESZKAŃCÓW, LECZ MIESZKAŃCY OD WIOSKI

Zastanawiając się nad życiem obecnych mieszkańców wioski, dochodzi się do stwierdzenia odwrotnego zjawiska: nie wioskę ale mieszkańców Kaków Mroczków należałoby ogólnie nazwać — mianem pochodnym od nazwy ich siedziby — „mroczkami".

Nim wyjaśnimy dlaczego, musimy dać krótkie tło tutejszych warunków.

POWIAT przasnyski jest biedny: 50 proc. gruntów ornych — to lotne piaski. Ludzie wysiedlani stąd — przez Niemców — „z tobołkami", powracali do swych siedzib w roku 1945, zastając gospodarstwa zrujnowane. Wiele wsi jest — jak się to mówi — na dorobku. Wiele jest gospodarstw nawet jeszcze niezagospodarowanych. Tylko niezwykłej pracowitości ludności oraz pomocy państwa należy przypisać, iż z roku na rok tereny tutejsze zmieniają wygląd. Budują się domy i budynki gospodarskie, a w miejscu ugorów szumią zboża.

SPÓŁDZIELNIA GMINNA PRACUJE DOBRZE

Czynnikiem o wielkim znaczeniu gospodarczym jest tu Samopomoc Chłopska, a ściślej mówiąc Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Jest ich w powiecie 11. Powstały one dzięki kredytom powiatowym i zaopatrują wieś w artykuły potrzebne do życia i pracy, oraz skupują na miejscu od chłopów płody rolne.

W gminie Krzynowłoga Mała Spółdzielnia Gminna „SCh" pracuje dobrze. W ostatnich wyborach na czele jej stanął Bolesław Pawłowski, członek Stronnictwa Ludowego. Spółdzielnia posiada ośrodek maszynowy, zbiornicę jaj, magazyny towarowe, szopy na spędy żywca itp. Obroty jej w pierwszym kwart. br. wyniosły 17 mil. zł, tj. tyle, ile w ciągu całego ubiegłego roku.

POSIADAJĄC już dorobek gospodarczy i perspektywy dalszego, dobrego rozwoju, spółdzielnia postanowiła założyć filię we wsi Kaki Mroczki.

DO NAJBLIŻSZEGO SKLEPU 6 KM

— Jest to wieś spora — mówił Pawłowski, prezes Gminnej Spółdzielni z Krzynowłogi Małej — licząca ponad sto zagród. W wiosce nie ma sklepu. Chłopi jeżdżą po sprawunki czy też z własnym towarem do Przasnysza albo do nas. Do najbliższego sklepu mają sześć kilometrów.

Z dalszych słów dowiadujemy się, iż działacze z Krzynowłogi Małej, naradziwszy się, postanowili założyć sklep - filię Gm. Spółdzielni w Kakach Mroczkach na wiosnę br. Zapowiedziano ogólne zebranie chłopów i jego cele. Nic więc nie rokowało tego, co nastąpiło.

W oznaczonym dniu na zebranie przybyło... 4 osoby. Zebranie oczywiście nie odbyło się i spółdzielni nie założono, gdyż padły głosy — „po co nam sklep", „nam spółdzielnia niepotrzebna". (Ciekawe, czy w mroźne zawieje śnieżne, biegnący po lada drobiazg 6 km ludzie, powtórzyliby te słowa?)

CZEMU TO PRZYPISAĆ?

Czemu przypisać ten smutny, lecz niestety prawdziwy fakt? W okolicach tutejszych stosunkowo bardziej śmielej niż w innych kontynuowały w pierwszych latach po wojnie swoje występy bandy podziemne, terroryzując ludność i prowadząc antypaństwową działalność. Sprzyjała temu wielka ilość lasów. Dziś już bandy nie istnieją, niemniej są jeszcze ludzie, — którym, choć broń wytrącono z ręki, sieją jeszcze nadal wrogą propagandę przeciwko wszystkiemu, co niesie lepszą dolę, postęp i dobrobyt polskiej wsi. Tym ludziom nie w smak idzie nawet zakładanie sklepów spółdzielczych.

LECZ mimo wszystko nie będzie bezpodstawne nazwanie mieszkańców Kaków Mroczków „mroczkami" — w znaczeniu podanym — jeśli nie potrafili się jeszcze wyzbyć głupiej i szkodliwej propagandy, godzącej w ich własne interesy, nadstawiając jej ucha, a traktując biernie i nieufnie wysiłki nad wyrwaniem wsi z zacofania, ciemnoty i nędzy.

Jest takich wsi jeszcze wiele, ale liczba ich maleje z dnia na dzień. Miejmy nadzieję, że i Kaki Mroczki wejdą na drogę postępu.

Z. KUBALSKI

WIEŚCI Z KRAJU

○ Polskie porty morskie przeładowały w I półroczu br. o 17 proc. więcej towarów niż w odpowiednim okresie 1948 roku. Zespół portowy Gdynia - Gdańsk wykonał plan przeładunków w 101 proc., zaś port szczeciński niemal podwoił przeładunki w porównaniu z rokiem 1948, przeładowując o 86 proc. więcej towaru niż w I półroczu roku ubiegłego.

○ Do Czechosłowacji wyjechał 21-osobowy zespół chóralno-taneczny Szkoły Ogólnokształcącej i Liceum Pedagogicznego w Kościerzynie. Zespół ten, reprezentujący ZMP na Wybrzeżu, objedzie liczne miejscowości Czechosłowacji, mając w swym repertuarze polskie tańce oraz pieśni ludowe, ze szczególnym uwzględnieniem pieśni kaszubskich.

○ W sali wystawowej Związku Polskich Artystów Plastyków w Zakopanem urządzono ostatnio wystawę prac kół młodzieży PCK z Zakopanego i okolicy. Eksponatami wystawy są wykonane przez młodzież roboty ręczne, jak: wycinanki z bibułki, projekty afiszów, rzeźby w drzewie itp. Specjalną uwagę zwracają prace uczniów szkół powszechnych z Murzasichlu, Poronina i Podczerwonego.

Gmina Mokre pierwsza rozpoczęła żniwa

w powiecie grudziądzkim

W powiecie grudziądzkim rozpoczęło żniwa. Pierwsze snopy zboża ustawili na polach chłopi gminy Mokre.

Lotna pomoc techniczna, zorganizowana na okres żniw w powiecie grudziądzkim, przeprowadza naprawy maszyn i sprzętu rolniczego.

Na zebraniach gromadzkich chłopi w gminie Grudziądz — Wieś postanowili, niezależnie od swoich zajęć w razie potrzeby pośpieszyć z pomocą majątkom państwowym w pracach.

Specjalnie przeszkolony personel

będzie się opiekował wiejskimi dziećmi podczas żniw

Pod kierownictwem Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego i ORZZ— związki zawodowe i zakłady pracy zakończyły przygotowania do akcji kolonijnej dla dzieci.

Zorganizowano ponad 60 punktów kolonijnych we wszystkich powiatach województwa, 95 półkolonii, 514 dziecińców i 9 obozów harcerskich.

Przygotowano również 7.351 dziecińców wiejskich na okres żniw. Obejmą one opiekę nad 20.182 dziećmi chłopskimi. Kierownictwo kolonii, półkolonii i dziecińców oraz opiekę nad dziećmi powierzono personelowi, przeszkolonemu na specjalnych kursach.

Do 28 punktów kolonijnych na Śląsku, Pomorzu i w miejscowościach podgórskich wyjechało 3.700 dzieci z Lubelszczyzny. Na zorganizowanie kolonii woj. lubelskie otrzymało 60 mil. zł z funduszów akcji socjalnej, 68 mil. zł z Ministerstwa Oświaty, 8 mil. zł z Ministerstwa Rolnictwa i 6 mil. zł z Ubezpieczalni Społecznej.

Brygady II turnusu Służby Polsce

już od tygodnia pracują w całym kraju

9 bm. przystąpiła do pracy w kilkudziesięciu miejscach kraju młodzież „SP" II turnusu.

Jest to młodzież szkolna z terenów poszczególnych województw, która w okresie najbliższych dwóch miesięcy będzie kontynuować pracę junaków I turnusu. Ogółem w pracach brygad tego okresu weźmie udział około 35.000 junaków łącznie z brygadami nad kontygentowymi.

Uroczyste rozpoczęcie prac II turnusu odbyło się w ubiegłą niedzielę. Do brygad zgłosiło się około 1.000 junaków - ochotników, którzy pracowali w I turnusie.

Jak uczczą Święto Odrodzenia Polski

chłopi z gromady Pleśno

My, mieszkańcy gromady Pleśno, gm. Klewno, pow. reszelskiego, zebrani na ogólnym zebraniu gromadzkim z okazji zbliżającego się Święta Odrodzenia Polski, stwierdzamy, że:

1 Wiekopomny Manifest P.K.W.N. zlikwidował odwieczną krzywdę chłopa polskiego przez przeprowadzenie reformy rolnej.

2 Wytyczył nową politykę zagraniczną odradzającego się Państwa Polskiego, która dzięki oparciu o potężny Związek Radziecki, wytyczyła nowe granice Polski, pozwalając nam wrócić na stare niwy piastowskie.

Tym historycznym wydarzeniom zawdzięczamy fakt, że możemy dziś gospodarować na prastarej polskiej ziemi warmińsko-mazurskiej, wydartej junkrowi pruskiemu, oraz to, że gospodarujemy na swojej ziemi nie znając wyzysku człowieka przez człowieka.

Dla uczczenia tej historycznej rocznicy mieszkańcy gromady Pleśno na wniosek miejscowego Koła SL jednogłośnie postanawiają:

1 Do dnia 22 lipca br. zlikwidować wszystkie odłogi w gromadzie o ogólnej powierzchni 40 ha.

2 Wyremontować dom ludowy gromadzki i oddać go w dniu 22 lipca br. do użytku miejscowego Zarządu Koła ZMP.

3 Wyżwirować drogę na odcinku 1.500 m oraz zbudować na niej 2 mostki.

4 W odpowiedzi podżegaczom wojennym zapisać się gremialnie na członków TPPR.

Tu następują liczne podpisy.

Moskiewski Teatr Akademicki przyjeżdża do Polski

W ramach uroczystości, związanych z 5 rocznicą Manifestu Lipcowego, przybędzie do Polski z Moskwy balet Wielkiego Państwowego Akademickiego Teatru w Moskwie. Po kilku występach w Warszawie zespół uda się na tournee artystyczne po kraju. Występy tego reprezentacyjnego baletu, o wielkich tradycjach będą stanowić niewątpliwie doniosłe wydarzenie w naszym życiu artystycznym.

Józef Morton

73)

DROGA OTWARTA

Ale nigdy, jak tylko pamięcią sięga, ani razu, nie wyciągnął ręki do tych mogących rozbudzić grzeszne myśli — piersi. Zbyt się szanował, żeby pozwolić sobie na baraszkowanie z dziewkami. A że popatrzył na nie ukradkowym spojrzeniem? Cóż w tym dziwnego? Dziewki były młode, i nawet szelmy niczego sobie, a on wtedy też jeszcze nie stary. Tak samo z dala trzymał się od dziewek służebnych, kiedy był jeszcze kawalerem. Ale wtedy bał się ojcowego bata. A ojciec, Panie, świeć nad jego duszą, umiał bić i bił zawsze sumiennie, jak Wicek coś przeskrobał. A za pokładanie się ze sługami z pewnością by zabił. Tak długo by go bił postronkiem, moczonym w dębowej wodzie, aż Wicek stężałby mu w rękach. I byłby koniec. Dlatego lepiej było unikigrów ze służącymi, za to z parobkami ojca Wicek przyjaźnił się i często gęsto, chodził z nimi nawet na „grania". To mu już wolno było.

Lecz kiedy po śmierci ojca przeszła na niego, jako jedynaka, cała gospodarka, pełne trzydzieści morgów, z miejsca między nim a tymi samymi parobkami stanęła przegrodą, której tak jemu, jak i im nie wolno było przekroczyć. Taki panował obyczaj. I był to obyczaj piękny, jak piękne było i to, że chłop im był bogatszy, tym większy miał mir u ludzi, u księdza, a nawet we dworze.

Pamięta, kiedy pojawiał się w kościele, zaraz tworzył się szpaler, ludziska ustępowali mu z drogi, niby samemu hrabiemu Robowieckiemu. To było życie! To były czasy! A jak było jeszcze dawniej.

Cała wieś wpatrzona była w jego dziadka, Mikołaja Zawadę, niczym w tęczę. Iść na służbę do niego niejeden poczytywał sobie za honor, ale bo i dziadek Wicka umiał się obchodzić ze swoimi sługami i dbał o nich, niby o własne dzieci. W stajni sypiał zawsze tylko jeden z parobków, dla przypilnowania koni w nocy, drugi miał własne wyrko w komorze, zaś dziewki przychodziły na noc do dużej izby. Przy stole miały miejsce razem ze wszystkimi i ze wszystkimi razem szły do kościoła na sumę...

Ledwo jednak dziadek zamknął oczy, było to gdzieś po 1880 roku, ojciec Wicka od tego dnia zaprowadził nowe porządki. Obydwie dziewki oraz parobków wygnał do stajni i do chlewa.

— Tam wasze miejsce — przykazał gniewnym tonem — a nie, żebyście mi tu, w izbie zaprowadzali pchły i wszy. Fora do chlewa!

Parobków i dziewuchy, jakby kto oblał wrzątkiem, zaczęły się popłakiwania, utyskiwania, chcieli nawet odchodzić, ale dokąd? O robotę nie było już tak łatwo, a ludzi, chodzących za pracą, było z każdym rokiem coraz więcej. Parobek i dziewka — to on był tylko parobkiem, a ona — dziewką. Minęły czasy, kiedy to z parobka mógł się stać gospodarzem, bo wystarczyło mu iść do pana razem z poręczycielami, paść mu do nóg i prosić go o ziemię. Jeżeli ziemia była wolna, tę ziemię zawsze otrzymywał. Inna rzecz, że niejeden później przeklinał tę ziemię, jak przeklinał brat dziadka Wickowego. Prawie od dziecka był pazerny na ziemię, toteż ledwo minął mu szesnasty rok — ożenił się i poszedł do pana prosić go o jak najwięcej pola. Pan mu dał to pole, ale cóż to było za pole! Jakieś zachwaszczone ugorzysko, które przez trzy lata cała rodzina Zawadów musiała uprawiać, by w czwartym oddać je panu z powrotem, a Karol Zawada w zamian za nie otrzymał jeszcze większy kawał, ale jeszcze bardziej morderczniejszy do obróbki...

Tak bywało, toteż może dlatego do ostatnich dni swojego życia dziadek obchodził się ze swoimi sługami, jak z najbliższymi. Przy tym dobrze pamiętał, że bez sług jego gospodarstwo nie mogło by istnieć. Bo z takiej kolonii, jaką w końcu przekazał synowi, kto by odrabiał dniówki pańszczyźniane? Na ładne oczy ani też na czynsz dzierżawny dwory wtedy nie dawały chłopom ziemi. Trzeba było za nie dobrze się nagiąć na pańskim polu! Nieraz od takiego zginania się cała noc łupało parobka albo i dziewkę w krzyżach, a oczy puchły, robiły się czerwone i łzawe, ale na to nie było już rady. Takie były czasy, bardzo dawne czasy!

Stary Zawada, wspominając te dawne czasy, jak żywych ujrzał przed sobą swoich dziadów i westchnął naraz smutno.

— Jakby wczoraj targałem pradziadka za białe włosy, a dziadkowi zawsze chowałem laskę, a dzisiaj ze mnie starzec. Kto wie, czy dziś a jutro na mnie nie przyjdzie kolej... Jakbym się już nażył do syta, naużywał świata...

(d. c. n.)